

Plac Tiananmen i plac Konstytucji

5 czerwca 2014

4 czerwca na placu Konstytucji w Warszawie, w kawiarni „Niespodzianka”, ulokował się sztab wyborczy Solidarności. W tym samym czasie na placu Tiananmen i ulicach Pekinu trwała krwawa rozprawa z ludźmi protestującymi przeciw komunistycznej władzy.

W początku czerwca 1989 roku w Warszawie wyczuwało się pewne napięcie. 4 czerwca miały się odbyć pierwsze od ponad 40 lat wolne wybory parlamentarne. Częściowo wolne, ponieważ wybory do Sejmu miały charakter kurialny. 1/3 mandatów miała pochodzić z wolnych wyborów, a 2/3 przydzielono do „politycznej kurii”, czyli rządzącej wciąż partii komunistycznej i jej dwóm satelitom. Napięcie wynikało z tego, że część społeczeństwa ciągle nie wierzyła, że komuniści dotrzymają uzgodnień zawartych przy Okrągłym Stole z opozycją, której przedstawicielem był NSZZ „Solidarność”. Sceptycy ponadto uważali, że jeśli nawet wybory się odbędą, to komuniści i tak je sfałszują jak w 1947 roku. A nawet jeśli nie sfałszują, to ich nie uznają i znowu wprowadzą stan wojenny. Niezależnie od tych obaw, już sam fakt, że w kraju do niedawna totalitarnym odbędą się wolne wybory był wystarczającym powodem do społecznej gorączki. Niezależne podziemne gazety oraz „Gazeta Wyborcza”, będąca wówczas gazetą całej opozycji i ogromnej większości społeczeństwa, z dumą podkreślały, że zbliża się dzień, w którym Polska będzie na ustach całego świata.

DWA PLACE

Sztab wyborczy Solidarności ulokował się na placu Konstytucji w Warszawie, w kawiarni „Niespodzianka”. Sam plac to jeden flagowych powojennych pomysłów komunistycznej architektury i

urbanistyki w Warszawie, rozmachem ustępujący chyba tylko Pałacowi Kultury i Nauki. Stanowiący część Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej (MDM), został on sztucznie wtłoczony w południową część ulicy Marszałkowskiej (dla jego wybudowania rozebrano wiele domów, których nie zdążyli wysadzić Niemcy). Został zaprojektowany i zbudowany w całkowicie sowieckim stylu, z ogromnymi, monumentalnymi, ciężkimi blokami, kompletnie pozbawionymi elegancji.

W tym samym czasie w stolicy Chin, Pekinie, największy plac tego miasta, Tiananmen (plac Niebiańskiego Spokoju), był już od siedmiu tygodni okupowany przez studentów, którzy domagali się wolności, oraz przez demonstrantów z prowincji, którzy żądali wstrzymania trwających od dziesięciu lat prorynkowych reform.

Plac Tiananmen był w przeszłości niezabudowaną przestrzenią przed cesarskim kompleksem pałacowym, zwanym powszechnie Zakazanym Miastem. Było ono oddzielone od Pekinu wysokim murem. Z jednej z jego bram, nazywanej Tiananmen, ogłaszano cesarskie dekrety. Po upadku cesarstwa, za czasów Republiki Chińskiej (1912–1949) plac poszerzono i ucywilizowano, tak żeby mogły odbywać się tam uroczystości, a przede wszystkim wojskowe defilady. 1 października 1949 roku Mao Zedong z wysokości bramy Tiananmen ogłosił ludowi stojącemu na placu powstanie Chińskiej Republiki Ludowej. Chińscy komuniści gruntownie przebudowali plac. Znacznie go poszerzyli i wydłużyli, wyburzając przy tym budynki i mury miejskie. Ma teraz 500 metrów szerokości w kierunku wschód–zachód i 880 metrów długości w kierunku północ–południe. Jego granice przebiegają następująco:

- Strona północna: Zakazane Miasto wraz z bramą Tiananmen, pod którą wisi trzydziestosiedmiometrowy portret Mao Zedonga. Równolegle do murów Zakazanego Miasta biegnie Aleja Chang An (Długiego Spokoju), której pewien odcinek włączono do placu;
- Strona wschodnia: aleja Dongdan;

- Strona południowa: brama Qianmen;
- Strona zachodnia: aleja Xidan.

Topografię placu tworzą różne budynki i punkty. Zgodnie z chińską zasadą sztuki architektonicznej, na osi północ-południe znajduje się brama Tiananmen, a następnie w kierunku południowym stoi maszt z flagą państwową. Dalej na południe, w samym centrum placu postawiono prawie czterdziestometrowy pomnik Bohaterów Ludowych ozdobiony wieloma rzeźbami. Oś północ-południe wieńczy mauzoleum Mao Zedonga, w którym znajduje się przezroczysty sarkofag „Wielkiego Sternika”. Wokół placu rozmieszczone są okazałe budynki. Po zachodniej stronie gmach parlamentu, a po wschodniej Muzeum Historii i Rewolucji.

NADCIĄGAJĄCA BURZA

Początek 1989 roku przyniósł przebudzenie się najbardziej intelektualnej części chińskiej inteligencji, tj. pekińskiego środowiska naukowego. Wpływ na postawę najbardziej aktywnych naukowców miała nie tylko coraz bardziej napięta sytuacja społeczna spowodowana kosztami reform, ale też nasilający się polityczny zamęt w obozie sowieckim, jaki przyniosła pierestrojka Gorbaczowa. Środowisku temu z pewnością dodały odwagi polskie rozwiązania, ukazujące, że opozycja może dogadać się z rządzącą partią. Uczeń zaczął wydawać poza cenzurą periodyk pt. „Nowe Oświecenie”, a prof. Fang Lizhi zaapelował publicznie do Deng Xiaopinga o uwolnienie wszystkich więźniów politycznych. Idąc za przykładem naukowców organizować zaczęli się studenci.

WYBUCH

15 kwietnia 1989 roku zmarł były szef partii Hu Yaobang. Pozbawiony władzy, ale zapraszany na posiedzenia Biura Politycznego, dostał na jednym z nich zawału serca, a potem drugiego, już w szpitalu. Jego śmierć stała się przysłowiową iskrą rzuconą na prochy i spowodowała wybuch społeczny. Tak

jak kilkanaście lat wcześniej po śmierci Zhou Enlaia, tak i teraz zaczęto składać wieńce żałobne na placu Tiananmen pod pomnikiem Bohaterów Ludowych, ku czci zmarłego, którego uważano za ukaranego reformatora. W odróżnieniu od tamtych lat, to nie zwykli mieszkańcy, ale studenci byli tym razem najbardziej aktywną częścią demonstracji, która bardzo szybko zmieniła się w otwarty sprzeciw wobec władzy.

Po kilku dniach demonstracji zwarte kolumny tysięcy studentów zajęły na trwale plac Tiananman. Nastroje zaczęły się radykalizować, zwłaszcza że władze zgodnie z wielowiekową chińską tradycją nie uważały demonstrujących za partnerów do rozmów, ale za buntowników. Pisarz Liu Xiaobo (późniejszy laureat Pokojowej Nagrody Nobla) napisał esej o chińskiej inteligencji, atakując ją za popieranie takich przywódców jak Zhou Enlai i Hu Yaobang, którzy byli ludźmi systemu, dworzanami, którzy utracili łaskę władcy. Zamiast tego, uważał Liu, należało popierać ludzi takich jak Wen Jingsheng, którzy wystąpili przeciw systemowi, walcząc o demokrację.

DWUWŁADZA

Przez pierwsze dziesięć dni nie było żadnej reakcji ze strony rządu i partii. Na samym szczycie władzy nie było jedności. Sam szef KPCh, Zhao Ziyang, skłaniał się ku ustępstwom, ale faktyczny przywódca Chin, Deng Xiaoping, zajmował znacznie bardziej twarde stanowisko. Dopiero 26 kwietnia centralny partyjny organ prasowy „Renmin Ribao” opublikował artykuł potępiający w dość ostrych słowach strajkujących studentów. Miał na nich taki sam wpływ jak artykuły „Trybuny Ludu” o strajkujących stoczniovcach podczas pamiętnego sierpnia 1980 roku. W odpowiedzi studenci przemaszerowali aleją Chang An w demonstracji liczącej 100 tys. osób. Zaczęto się organizować, tworząc federacje zrzeszające studentów i uczniów szkół średnich.

W Chinach rozpoczynał się proces tracenia władzy przez partię. Dominowała ona jeszcze nad całym życiem politycznym i

gospodarczym, ale w wielkich miastach jej pozycja wyraźnie osłabła. W Pekinie była wyjątkowo niepewna, a na placu Tiananmen, w samym sercu Chin, w ogóle nie istniała. Powoli pod murami Zakazanego Miasta zaczął się zawiązywać embrion systemu dwuwładzy. Tworzył się masowy ruch demokratyczny. W 70-tą rocznicę słynnych wydarzeń 4 maja 1919 r., przewodniczący Federacji Pekińskich Studentów, Ujgur Wuer Kaixi, odczytał na placu „manifest Nowego Ruchu 4 Maja”

Wbrew pozorom, program protestujących był dość powściągliwy i umiarkowany. Stwierdzono, że podczas budowy ChRL zaniedbano sprawy związane z nauką oraz demokracją. w związku z czym nasiliły się negatywne zjawiska: nadmierna biurokracja, ogromna korupcja oraz inflacja. Studenci ograniczyli w manifestie swoje żądania do przyspieszenia reform politycznych, poszanowania praw człowieka i wprowadzenia rządów prawa poprzez prawo stanowione. Podkreślono, że poglądy ruchu nie są sprzeczne z poglądami rządzących. Za cel podstawowy uznano modernizację Chin. Jak się jednak później okazało, nawet te postulaty były zbyt radykalne dla rządzących Chinami.

GŁODÓWKA

W pewnym momencie nastąpiło znużenie nieprzynoszącymi rezultatu działaniami, zwłaszcza że władze przyjęły taktykę ignorowania demonstrantów i całemu ruchowi zaczęła grozić apatia. Wtedy studentka psychologii Chai Ling zaproponowała rozpoczęcie głodówki. Mimo pewnych wahań, udało się rozpocząć strajk głodowy, w którym udział wzięło kilkaset osób. Radykalizowało to mieszkańców miasta. 17 maja doszło do gigantycznej demonstracji: tak wielkiej, że nie sposób było policzyć ludzi. Niesiono hasła: „W Moskwie mają Gorbaczowa i wolność! W Chinach mamy Denga i korupcję!”. Dengowi proponowano, żeby poświęcił się brydżowi (był znakomitym graczem), a premiera Li Penga wysyłano precz. W manifestacji wzięli udział nawet pracownicy wymiaru sprawiedliwości i milicjanci, a w tym samym czasie demonstrowali także studenci

w innych większych miastach. Zbuntowali się również dziennikarze i gazety po raz pierwszy zaczęły obiektywnie informować, co dzieje się na placu Tiananmen. System zaczął trzeszczeć w szwach.

18 maja, jak się wydawało, władza się ugięła. Premier Li Peng przyjął delegację studentów. Rozmowa była transmitowana przez telewizję, ale nie przyniosła żadnego rezultatu. Szef rządu mówił o zamieszkach i postępującym chaosie, delegaci mówili o demokracji. Nie wiadomo, że dzień wcześniej Deng Xiaoping i Li Peng, popierani przez większość członków Biura Politycznego, pomimo protestów sekretarza generalnego Zhao Ziyanga, przeforsowali decyzję o użyciu siły. Uznali, że nie ma na co czekać, bo wydarzenia rozwijają się w kierunku chaosu, w który może stoczyć się kraj. Zapewne podczas wizyty Gorbaczowa, który przebywał w tych dniach w Chinach, mogli się bliżej zapoznać z postępującym upadkiem partii komunistycznych sowieckiego bloku.

Podobno między liderami KPCh doszło do następującego dialogu: „Mam za sobą armię” powiedział Deng. „A ja mam za sobą ludzi”, odpowiedział Zhao. „To znaczy, że nic nie masz” stwierdził Deng. Nie wiadomo czy rozmowa ta naprawdę się odbyła. Jeśli tak, była okrutną lekcją realizmu. Zhao Ziyang okazał się jednak człowiekiem z wielką klasą. Podał się do dymisji (nieprzyjętej) a potem następnego dnia, 19 maja udał się na plac Tiananmen, próbując ratować co się da.

STAN WYJĄTKOWY

20 maja 1989 roku władze wprowadziły w Pekinie stan wyjątkowy. Do miasta wkroczyło wojsko. A raczej próbowało wkroczyć, ponieważ studenci, mający informacje dzięki przeciekom od ludzi Zhao Ziyanga, przegrupowali się i obsadzili arterie wyjściowe ze stolicy. Tworząc wielotysięczne mury, zatrzymali kolumny żołnierzy, które wycofały się na granicę Pekinu. Próba zdławienia trwającego już ponad miesiąc protestu tylko rozwścieczyła ludzi. Nastąpiła gwałtowna radykalizacja.

Umiarkowany Wuer Kaixi został zastąpiony przez radykalną Chai Ling. Rozwiązano Federację Studentów i utworzono Sztab Obrony Tiananmen.

Nowa przywódczyni doskonale zdawała sobie sprawę, że w tej chwili nie ma już odwrotu. Było jasne, że rząd zdecyduje się na działania siłowe i tylko rozlew krwi obudzi naród. Również robotnicy zaczęli się organizować. Po kilku dniach nastąpił jednak kryzys, gdyż studenci byli już fizycznie wyczerpani. 29 maja Chai Ling zrezygnowała przywództwa, ale właśnie tego dnia ruch otrzymał nowy impuls. Studenci ASP wyrzeźbili w styropianie dziesięciometrową rzeźbę podobną do amerykańskiej Statui Wolności, którą ustawiono na placu, na wprost portretu Mao Zedonga. Nazwano ją „Boginią Demokracji”, a dziesiątki tysięcy ludzi ponownie przybyły na plac, żeby ją obejrzeć.

Po tych wszystkich wydarzeniach władza przeszła do kontrataku. Na początku ponowiono próbę zajęcia placu. Kolumny wojskowe pomaszerowały z obu stron aleją Chang An i znowu zostały zatrzymane przez ludzki mur. Żołnierze byli nieuzbrojeni, wykonywali rozkazy bez większej woli, a dowództwo Okręgu Pekińskiego nie przejawiało zbytniej chęci do przeprowadzenia krwawej rozprawy ze studentami. 38 armia, która weszła do Pekinu, składała się częściowo z żołnierzy pochodzących z Pekinu i z okolicznych okręgów. Uważano wtedy, że jest to powodem jej niezbyt aktywnego zachowania.

3 CZERWCA

Następnego dnia, 3 czerwca, pojawili się uzbrojeni żołnierze z ostrą amunicją. Ściągnięto także nowe jednostki, sprowadzone z głębi kraju, niezwiązane emocjonalnie z Pekinem. Wieczorem władze zaapelowały do mieszkańców, żeby nie wychodzili na ulice. Tymczasem tam już trwała walka, na razie na pałki i kamienie. W dalekiej Polsce przygotowywano się do wyborów, zjechały tłumy zagranicznych dziennikarzy. Zapowiadało się wydarzenie na pierwsze strony światowych mediów. Tymczasem, wieczorem w Teheranie podano nagle, że zmarł najwyższy

przywódca Iranu, imam Chomeini, osoba szczególnie znienawidzona na Zachodzie, i uwaga świata zwróciła się w tym kierunku. Jak pisał Bogdan Góralczyk, późnym wieczorem premier Li Peng wydał trzy rozkazy: „[...] zezwolił armii na użycie broni; nakazał dowódcom czołgów i transporterów opancerzonych, by na pełnej szybkości zmierzali w kierunku placu i zajęli go do świtu 4 czerwca; do osób stawiających opór kazał strzelać bez ostrzeżenia. Tak też się stało. Rozkazy dokładnie wykonano.”

4 CZERWCA

Jeszcze przed północą z 3 na 4 czerwca, kilka kilometrów od placu Tiananmen, przy moście Muxidi, rozpoczęły się regularne walki. Zaczęto strzelać bez ostrzeżenia najpierw w powietrze, a potem w zebrany tłum. Żołnierze posuwali się do przodu, forsując barykady. W całym mieście słychać było strzały. Na alei Chang An trwała zacięta walka. Najszybciej wojsko dotarło na plac od południa, od ulicy i bramy Qianmen, lecz zostało odparte. Wtedy z gmachu parlamentu wybiegło kilka tysięcy żołnierzy, którzy odcięli plac od alei Chang An. Jednocześnie przez megafony wezwano wszystkich obecnych do rozejścia się. Na miejscu było wtedy prawdopodobnie kilkadziesiąt tysięcy ludzi, głównie studentów. Prowadzący głodówkę Liu Xiaobo przekonał zgromadzonych do posłuchania polecenia, a Hou Dejian (piosenkarz) i Gao Xin (intelektualista) wynegocjowali u dowódcy wojsk znajdujących się na placu bezpieczne przejście. Kolumna studentów opuściła plac. Pozostali nieliczni.

Oddziały wojskowe ruszyły w kierunku resztki protestujących, otaczając ich przed pomnikiem Bohaterów Ludowych, a za żołnierzami wjechały transportery opancerzone i czołgi, miażdżąc porzucone namioty. Zgromadzeni dostali trzy minuty ustąpienia. Potem żołnierze zaczęli strzelać, lecz nie do studentów, tylko do zawieszonych przez nich wysoko głośników. Protestujący w zwartej kolumnie opuścili plac, a następnie, już na ulicy Qianmen, rozproszyli się.

Rząd ogłosił, że na placu Tiananmen nikt nie zginął. To oświadczenie, które tak wzburzyło świat, jest prawdziwe lub bliskie prawdy (prawdopodobnie jeszcze przed szturmem śmierć poniosło trzech studentów), ponieważ ludzie ginęli gdzie indziej. Masakra miała miejsce na ulicach Pekinu, przede wszystkim w alei Chang An. Słabnące walki trwały jeszcze kilka dni, do 7 czerwca. Liczba ofiar pozostaje nieznana. Powszechnie uważa się, że zginęło kilkaset osób, straty wojska wyniosły zaś prawdopodobnie kilkunastu żołnierzy. Po obu stronach było bardzo dużo rannych. Niestety, dopóki nie zostaną otwarte archiwa, jesteśmy zdani tylko na szacunkowe dane.

ZAPOMNIANI DEMONSTRANCI

Powszechnie uważa się, że na placu Tiananmen demonstrowali tylko pekińscy studenci i popierający ich mieszkańcy Pekinu. Tymczasem na plac przybywali ludzie z całych Chin. Ocenia się, że od połowy maja przez plac przewinęło się ponad 150 tysięcy studentów spoza stolicy. Zapomina się także o innych protestujących. Na placu Tiananmen manifestowali nie tylko studenci chcący wolności, ale także wielka grupa Chińczyków przybyłych z całego kraju, sprzeciwiających się reformom Deng Xiaopinga. To pomijana zazwyczaj grupa, niepasująca medialnie do obrazu bojowników o wolność. Byli to ludzie, których przemiany gospodarcze wyrzuciły na margines życia. To ci, którzy ciężko pracowali, żeby stać się cierpiącymi niedostatek w nowym świecie prokapitalistycznych reform. To zwolennicy egalitaryzmu i solidarności społecznej.

REPRESJE

Jak zwykle w takich wypadkach, nastąpiły represje. Chai Ling i Wuer Kaixi uciekli przez Hong Kong na Zachód. Wang Dan został skazany i spędził siedem lat w więzieniu. Wielu zaangażowanych naukowców i studentów zostało usuniętych z pracy lub uczelni, niemało też trafiło do więzienia. Represjonowani zostali też partyjni dygnitarze wykazujący sympatię wobec protestujących.

Zhao Ziyang został odwołany z funkcji generalnego sekretarza KPCh i resztę życia spędził faktycznie w domowym areszcie. Część jego zwolenników utraciła stanowiska, jednak nie wszyscy. Wen Jiabao, ówczesny dyrektor Biura Organizacyjnego KC KPCh, który u boku Zhao Ziyanga stanął na placu Tiananmen, nie poniósł konsekwencji. Kilkanaście lat później został nawet premierem.

GORZKA REFLEKSJA

W Chinach już dawno zapomniano o 4 czerwca 1989 roku. Ludzie robią interesy, żenią się, myślą o karierze. Większość po prostu nawet nie wie, co się tam wówczas wydarzyło. Wspomniana data nic im nie mówi, ponieważ w Chinach, w odróżnieniu od Europy, tematy polityczno-historyczne nie są przedmiotem rozmów w rodzinie. Prof. Góralczyk, autor cytowanej książki pt. „Pekińska Wiosna”, podczas pobytu na Tajwanie w 1990 roku usłyszał w rozmowie z przyszłym premierem tej wyspy, że protesty z Tiananmen i ich stłumienie to tylko epizod.

Wydarzenia w Chinach można porównać z naszymi. Wiele z nich (na szczęście nie wszystkie) są bardzo zbieżne. W obu krajach w drugiej połowie lat 40. władzę przejęli komuniści. W Chinach i w Polsce do połowy lat 50. trwały represje przeciwko staremu porządkowi. W obu państwach w drugiej połowie lat 50. nastąpiła odwilż. W Chinach – „Kampania Stu Kwiatów”, w Polsce – Październik 1956. W Państwie Środka miały miejsce: kampania przeciwko prawicowcom, wielki głód i rewolucja kulturalna, które nas na szczęście ominęły. My przeżyliśmy znacznie mniejsze w skali negatywne wydarzenia: odwrót od października, Marzec 1968 i Grudzień 1970. W roku 1976 oba kraje przeszły zaburzenia wewnętrzne, choć z innych powodów.

Najważniejsze porównanie, które mi się nasuwa, to stwierdzenie, że strajki na wybrzeżu i okres od 14 sierpnia 1980 roku do 13 grudnia roku 1981 odpowiada wydarzeniom na Placu Tiananmen między 15 kwietnia a 4 czerwca 1989 roku. Stan wojenny w Polsce odpowiada okresowi od 4 czerwca 1989 do 1992

roku w Chinach, kiedy zapanował tam marazm. Lata 1983–1984, czyli czas po stanie wojennym w Polsce, oraz po 1992 w Chinach, kiedy przywrócono tam reformy, to próby rozwoju kraju.

Smutna prawda

Jeszcze jedna refleksja. Oba kraje dokładnie tego samego dnia, 4 czerwca 1989 roku, wybrały swoje drogi rozwoju. Były one zupełnie inne: Polska poszła w stronę wolności, Chiny w kierunku dyktatury. Polska była chwalona, Chiny potępiane. Dzisiaj, po 25 latach od tego wydarzenia, Polska jest krajem bez przemysłu, z 13% bezrobociem mimo emigracji ok. 2 mln młodych ludzi. Chiny budzą powszechny szacunek swoim rozwojem. Za symbol ich statusu można uznać najważniejsze wydarzenia sportowe, które odbyły się w obu państwach. Polskę było stać na zorganizowanie ME w piłce nożnej przy pomocy drugiego państwa, na których nie potrafiła wygrać u siebie żadnego meczu. Chiny zorganizowały największą sportową imprezę świata, Igrzyska Olimpijskie, na których zajęły pierwsze miejsce w klasyfikacji medalowej.

5 czerwca, wracając z pracy, przyszedłem na Plac Konstytucji. Tam, do kawiarni „Niespodzianka”, napływały wyniki wyborów. Cieszyłem się wraz z ludźmi, nie znając przyszłości.

Autor: Wojciech Tomaszewski

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

BIBLIOGRAFIA

1. Deng Xiaoping, Chiny na drodze reform w XXI wieku, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2012.
2. Deng Xiaoping, Koncepcja nauki, szkoły i wychowania w ujęciu Deng Xiaopinga: fragmenty przemówień z lat 1938–1992, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2013.
3. Baum Richard, Burying Mao. Chinese politics in the age of

Deng Xiaoping, Princeton University Press, Princeton 1996.

4. Góralczyk Bogdan, Pekńska wiosna 1989, Studio Wydawnicze Familia, Warszawa 1999.

5. Inicjatorzy chińskiej reformy gospodarczej: Deng Xiaoping, Hu Yaobang, Zhao Ziyang, Polska Agencja Prasowa, Warszawa 1985.

6. Fenby Jonathan, Chiny. Upadek i narodziny wielkiej potęgi, Wydawnictwo Znak, Kraków 2009.

7. Giełżyński Wojciech, Mord na Placu Tiananmen, Wydawnictwo Wojciech Pogonowski, Warszawa 1990.

8. Rodziński Witold, Historia Chin, Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992.